

RECENZJA „ARCHIWARIUSZA ZAMOJSKIEGO” t. XVI (2018)

W trakcie prac redakcyjnych nad niniejszym numerem „Archiwariusza Zamojskiego” nadeszła wiadomość o śmierci **profesora Jerzego Kowalczyka**. Dlatego Redakcja podjęła właściwą decyzję o dedykowaniu publikacji pamięci profesora, który swoimi naukowymi i popularno-naukowymi opracowaniami uczynił tak wiele dla kultury, sztuki i historii Zamościa. Należy docenić i podkreślić ten gest.

XVI tom „Archiwariusza Zamojskiego” otwiera artykuł **prof. Macieja Bonawentury Pawlickiego**, który nabiera szczególnego znaczenia. Jest on wspomnieniem Przyjaciela, poprzez ukazanie Jego drogi naukowej skoncentrowanej na historii sztuki i wszystkim tym co należy do dziedzictwa kulturowego Europy. Poślednie miejsce na tej drodze zajmuje Zamość i region Zamojski tak ukochany przez Obu badaczy. Tekst ten należy bezwzględnie nie tylko przeczytać ale i przestudiować. Pokazuje on, jak wielką rolę odgrywają wartości humanistyczne w każdej dyscyplinie naukowej, na jakim poziomie powinien być prowadzony dysput naukowy, jak powinny wyglądać relacje mistrz – uczeń oraz jak powinien przebiegać proces dydaktyczny. Wydaje się, że we współczesnej nauce tego nam brakuje. Profesor Jerzy Kowalczyk był autorytetem, który wskazywał, jak należy uprawiać naukę.

Pozostała część czasopisma została opracowana według uprzednio przyjętych zasad podziału na rozdziały tematyczne. Czytelnik otrzymał kolejną pozycję w interesującej szacie edytorskiej ale przede wszystkim o mało znanych źródłowych informacjach dotyczących archiwaliów i opowieści o historii Zamościa i regionu.

W części pierwszej zatytułowanej *Artykuły* zamieszczono prace czterech autorów. **Jakub Żygawski** wybitny znawca historycznych i współczesnych źródeł kartograficznych miasta, bardzo dokładnie, według założonej metody badawczej, analizuje materiały, wskazujące teren, gdzie mogło znajdować się publiczne miejsce kaźni, szubienica w Zamościu. Na początku przytoczył publikacje, które ukazały się na ten temat aby

następnie przejść do omówienia archiwalnych planów miasta z XVIII i XIX w. Doskonale wiedział, że skrupulatna analiza topografii i toponymistyki map może doprowadzić do rozwiązania zagadki. Zastosowana narracja, przykuwa Czytelnika do lektury, zgodnie z filozofią filmów Alfreda Hitchcocka, że z biegiem wydarzeń napięcie tylko rośnie.

Zbigniew Stankiewicz opisuje *Garnizon Twierdzy Zamość w XVII – XVIII w.* według przyjętej koncepcji i według zasady od ogółu do szczegółu. Opis rozwoju i stanu garnizonu wiąże z kolejnymi właścicielami Zamościa, poczynając od hetmana Jana Zamoyskiego (1580-1605) a kończąc na 1772 r. kiedy to Jan Jakub Zamoyski wydał twierdzę zaborczym wojskom austriackim. Nie tylko pasjonaci wojskowości ale miłośnicy historii Zamościa mogą dowiedzieć się o: dowództwie Twierdzy, stałym garnizonie, oddziałach polowych, wojskach prywatnych kolejnych Ordynatów, spisach wyposażeniach arsenału, działaniach wojenno-obłężniczych, rodzajach broni, nazwiskach dowódców poszczególnych formacji, itp. Walorem pracy jest odwoływanie się wprost do źródeł.

Janusz Panasiewicz w artykule *Wygony hrubieszowskie* bada postawiony problem poprzez analizę kilku źródeł informacji dążąc do syntezy. Korzysta z analogowych źródeł kartograficznych poczynając od mapy Miga z 1783 r., ze szkicu planu miasta Hrubieszowa wykonanego w 1812 r. dla ks. Stanisława Staszica, planów wygonów znajdujących się w Hipotece miasta Hrubieszowa z zasobu archiwów lubelskiego i zamojskiego, fotografii ze zbiorów prywatnych oraz archiwaliów sądowych, w których opisano wygony i pastwiska położone w granicach Hrubieszowa, a także dokumenty uwłaszczeniowe. Opisuje działania Towarzystwa Rolniczego Hrubieszowskiego w okresie dwudziestolecia międzywojennego. Przedstawioną w artykule problematykę należało by zaliczyć do rozważań historycznych przez współczesną geodezję rolną.

Ewelina Nawrocka w swojej pracy *Walerian Łukasiński w zamojskiej twierdzy* zmierzyła się z tematem o którym w zakończeniu artykułu pisze: *Życie i śmierć majora Waleriana Łukasińskiego są jednym z tych tematów, które nie są jednoznaczne i co do których nie da się wypracować wspólnego stanowiska.* Jego żołnierskie życie przypada na czas Księstwa Warszawskiego oraz jako więźnia politycznego na okres Królestwa Polskiego. Zdolny oficer, bez wątpienia patriota, był założycielem organizacji niepodległościowych: Wolnomularstwa Narodowego (1819 r.) oraz Towarzystwa Patriotycznego (1821 r.). Był osobistym wrogiem Wielkiego Księcia Konstantego. Po lekturze niniejszej pracy na pewno inaczej będziemy patrzeć na tę tragiczną postać zwiedzać jego celę w byłych kazamatach zamojskich.

W drugiej części „Archiwariusza Zamojskiego” zatytułowanej „Źródła i materiały” zamieszczono także cztery prace. **Agnieszka Szykuła-Żygawska** na podstawie przeprowadzonej kwerendy w księgach metrykalnych zamojskiej parafii katedralnej za lata 1780-1850, uzupełnionej o analizę XIX-wiecznych aktów notarialnych przedstawiła zagadnienie osadnictwa kolonistów niemieckich w Zamościu. Analizując akty ślubów, chrztów i pochówków ustaliła nazwiska kolonistów, miejsce ich urodzenia i rok przybycia do Zamościa. Określiła także czas ich asymilacji ze społecznością polską, zamojską. Inicjatorem akcji osadniczej na ziemiach polskich zajętych przez Austrię w wyniku rozbioru Polski w 1772 r. był cesarz Józef II, syn Marii Teresy. W przypadku Zamościa i terenów Ordynacji, przyjęcie Niemców popierał ordynat Andrzej Zamoyski.

Zbigniew Stankiewicz przedstawił pracę, nt.: *Gdzie są chłopcy z tamtych lat?* Chodzi tu o młodych Polaków mobilizowanych przez wojska austriackie i niemieckie. Po poniesionych stratach na frontach I wojny światowej szukali rekrutów na terenie Królestwa Polskiego. W propagandzie werbunkowej wykorzystywali legendę Legionów Polskich. Większość ludności Zamojszczyzny, a w szerszym pojęciu Lubelszczyzny, znakomicie odczytywała intencje i obietnice zaborców. Autor podając imienne listy werbunkowe opierał się na raportach i korespondencji z placówek werbunkowych w Zamościu, Biłgoraju, Hrubieszowie i Tomaszowie Lubelskim, znajdujących się w Archiwum Narodowym w Krakowie.

Praca **Elżbiety Gnyp**, nt.: *Szkoła Przemysłu Ludowego w Putnowicach Górnych. Dzieło artysty malarza Pawła Gajewskiego w świetle odnalezionych archiwaliów* obejmuje kilka wątków. W pierwszej części przedstawiono fakty dotyczące odradzania się szkolnictwa polskiego po odzyskaniu w 1918 r. niepodległości. Autorka skupiła się na szkolnictwie zawodowym. Następnie pisze o znaczeniu Towarzystwa Rolniczego Hrubieszowskiego w rozwoju oświaty. Korzysta z niezbadanych archiwaliów pochodzących ze zbiorów uznanego historyka i badacza TRH dra Janusza Panasiewicza. Omawiając sztukę ludową skupia się na tkactwie i kilimczarstwie. W drugiej, zasadniczej części pracy, Autorka pisze o życiu i osiągnięciach zawodowo-artystycznych hrubieszowskiego chłopca Pawła Gajewskiego, założyciela Szkoły Przemysłu Ludowego w Putnowicach Górnych. Przedstawienie sylwetki Pawła Gajewskiego, dzięki odnalezionym archiwaliom jest bardzo cenne. Szczególnie młody Czytelnik może dowiedzieć się na czym polega „praca od podstaw”.

Barbara Typek korzystając z zasobów archiwalnych znajdujących się w Archiwach Państwowych w Zamościu i w Lublinie pisze o rodzinie

Bronisława Jana Przyłuskiego a następnie przybliży jego życiorys i osiągnięcia na polu poezji, dramaturgii i publicystyki. Jest to bez wątpienia ciekawa postać, godna przypomnienia. Przyłuski żył w latach 1905–1980. Po II wojnie światowej nie akceptując ustroju narzuconego przez okupanta rosyjskiego pozostał na zachodzie. Warto wiedzieć co wtedy robił i jak pielęgnował swoją polskość. Sądzę, że Autorka niniejszej pracy *Bronisław Jan Przyłuski – przyczynek do biografii* powinna swoją fascynację Osobą *dopiero odkrywano* poety wyrazić napisaniem pełnej biografii wykorzystując fakt, że pozostaje w kontakcie z rodziną Bronisława Jana Przyłuskiego.

W trzeciej części „Archiwariusza Zamojskiego” Redakcja przedstawia i omawia ukazujące się publikacje. Należy podkreślić, że był to znakomity pomysł, już od pierwszego numeru „Archiwariusza”, aby informować Czytelnika o wszystkich wydawnictwach, których tematyka w jakikolwiek sposób dotyczy Zamościa i regionu. Jest liczny krąg osób, które na bieżąco kompletują publikacje dotyczące hetmańskiego grodu.

W końcowej części tomu znalazła się okolicznościowa rubryka „In Memoriam”, w której poświęcono miejsce zmarłym w bieżącym roku osobom – wspomnianemu wyżej **profesorowi Jerzemu Kowalczykowi** oraz **mecenasowi Tadeuszowi Pizoniowi**, współpracownikowi Archiwum Państwowego w Zamościu

Podsumowując stwierdzam, że 16 numer „Archiwariusza Zamojskiego” zwiera ważne artykuły, doniesienia naukowe i komentarze Redakcji. Wszyscy Autorzy swoje prace dostosowali do zasad publikowania w „Archiwariuszu”. Widzimy, ile ciekawych informacji znajdujemy w archiwaliach, źródłach pisanych i kartograficznych. Jako zamościanin z wielką satysfakcją podkreślam fakt, że dobrze się stało, że takie wydawnictwo powstało w 2002 r. z inicjatywy byłego Dyrektora Archiwum Zamojskiego Andrzeja Kędziory i jest kontynuowane przez obecnego Dyrektora Jakuba Żygawskiego. Wiem, że oprócz stałego grona Czytelników przybywają nowi, chociażby z Krakowa.

W Krakowie, 5 XI 2018 r.

Wojciech Przegon